

# Kuryer Poznański.

No. 99.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 30 kwietnia 1875.

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy R. cerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Moore w Berlinie, Frankfurcie, Paryżu, P. M. Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, No. 8. rymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdansk, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dausb & Comp. w Frankfurcie; H. Abrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od większa drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

**Na miesiące maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych 6 marek 10 fen., dla miejscowych 5 marek.

## Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 30 kwietnia.

Po chwilowym zaniepokojeniu umysłów pogłoskami wojennymi znów obecnie zawiązała się w Berlinie wojna pokojowa. Pobyt cesarza Aleksandra w stolicy Niemiec ma umocnić znowu sojus trzech mocarstw północnych, ku czemu już poufne związania rokowania w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu. Inicytywami miały wyjść ze strony rządu niemieckiego, który silnie w tym względzie znalazł, jak zaręczają inspirowane dzienniki, poparcie w rządzie rosyjskim.

Jednocześnie z tą wiadomością ogłosił londyński Times i organ książąt orleańskich Journal de Paris anegdotę, którą można za wiarogodną uważać, a która stwierdza niepowodzenie wojowniczej kampanii dyplomatycznej niemieckiego kanclerza. Dzienniki te opowiadają, że na balu u księżnej Hatzfeld cesarz Wilhelm miał powiedzieć do ks. Polignac, urzędnika wojkowego ambasady francuskiej w Berlinie: „Usiłowałem nas poróżnić, ale się to nie udało; teraz wszystko jest skończone. Chciałem żebyś pan to z meich ust usłyszał.“

Czy rzeczywiście cesarz niemiecki powiedział te słowa lub nie, w każdym razie zgadzają się one z obecnym położeniem, w którym jest dziś prawie pewnym, że polityka zagraniczna ks. Bismarcka napotkała ważne przeszkody w jednozgodnym oporze gabinetów wielkich mocarstw. Ze tę zresztą politykę przeniknął zaraz rząd francuski, pokazuje się dostatecznie z następującego artykułu paryżkiego La Presse, organu ministra spraw zagranicznych, pod tytułem: „Czego chce pan Bismarck?“

Czy p. Bismarck chce wojny? zapytuje dziennik księcia Decazes. Nie można zaprzeczyć, że od lat czterech chciał już kilka razy. Jest pewnym, że na radzie cesarza Wilhelma ks. Bismarck bardziej niż kto bądź inny zaleca plan nowej wojny, która ma uzupełnić następstwa wojny 1870 r. tak straszne dla Francji. Książę Bismarck jednak wznosi się nieraz swoją cudowną inteligencyą dyplomatyczną aż do wyżyn geniuszu, a do tego zdolny jest być chłodnym i rozważnym. Jakkolwiek awanturniczą i teatralną wydawać się może jego metoda polityczna, to jednak powoli nagina się do zachęcenia silnej woli tego męża stanu, który nie chce na-

rażać korzyści, jakie już Prusy osiągnęły dyplomacyą swoją i orężem. Kanclerz tedy pojmując lepiej niż ktokolwiek inny, że stan rzeczy w Europie i usposobienia umysłów wcale nie sprzyjają nowej wojnie pruskiej. Prusy nie posiadają dziś nigdzie zaufanej i mocącej każdą próbę wytrzymać przyjaźni, chociaż na rozległej szachownicy dworów, gabinetów i ludów, spotykają wszędy ujemność, względność, a gdzie indziej i uległość. Wyszarża to w dniach szczęścia, ale nie jest dostatecznym w razie przeciwnych losów. Książę Bismarck umie na pamięć Pamiętniki Napoleona na wyspie św. Heleny i wie że wśród traktatów i dekretów, które Napoleon I rozporządzał państwami i koronami, los zapisał także abdykacyą w Fontainebleau. Z uprzejmości dla potężnych Niemiec możeby jakie państwo poparło pretensyc Prus do Belgii. Austria, gdyby gabinet berliński zażądał od niej takiej usługi, nie odmówiłaby jej pomimo zjazdu w Wenecyi. A jednak półroczny dziennik skwapliwie oświadcza, że żadne zgola w Europie państwo nie zechce popierać Prus w tym razie, ani kosztem swojej niezależności pomagać do ich umocnienia. Pochoodzi to stąd, że wszystkie gabinety doskonale znają doniosłość ostatnich propozycyi księcia Bismarcka.

Zburzyć równowagę między państwami, targnąć się na prawa wewnętrzne narodów, znieść niezależność państwa państw pojedynczych — a wszystko na wyjątkową korzyść Niemiec, byłoby to za wiele na raz dla Europy. Obecnie więc pan Bismarck nie chce wojny. Czegoż więc chce innego? Chce dwóch rzeczy. Najprzód chce zebrać zapas zarzutów mniej więcej pozorowych przeciw Belgii i Holandyi; powtórze chce połączyć dokoła Prus liberalne sily całego świata przeciw papiestwu i przeciw państwom, podejrzany o popieranie Watykanu. Przypadke, szczęśliwy traf, ta opatrność Prus, zrobiła resztę. Łatwo przewidzieć, że Belgia nie może dać księciu Bismarckowi wszelkiego zadośćuczynienia, jakiego od niej żąda; w danym więc razie znajdzie pozor do zagrożenia jej niezależności. Aż nadto jest pewnym z drugiej strony, że szlachta prowincyi Limburga samochętnie pomaga rozszczeniu pruskiemu do Holandyi. Ze zbytniej gorliwości klerykalnej szlachta limburgska stawia interes Kościoła wyżej nad niepodległość swojej ojczyzny, i w zmkach swoich Hellenraad, Exstein, Bleyenbeck, Bergen, Wyandrae, Böls, tuż przy granicy pruskiej, daje przytułek zakonnikom, z Prus wyganianym. Wyborcy to na przyszłość pozor dla pana Bismarcka do uderzenia na Holandya. Sztab główny hrabiego Moltke utrzymuje, że w nowej wojnie Francya tylko przeciw Belgii może wtrągnąć do Niemiec. Gdy przeto książę Bismarck, badając konstelacyą europejską, spostrzeże, iż może znów z powodzeniem rozpocząć wojnę dla wzrostu Prus, wówczas armie pruskie za jednym zamachem zajmą Belgią i Holandya. Dla tego pewni dyplomaci sądzą, że mąż stanu nad Sprową w obecnym razie działa pod wpływem względów strategicznych. Arcydzielnym atoli sztuki dyplomatycznej Bismarck jest plan, według którego wszystkie liberalne i wolnomyślące głowy połączy się mają pod chorągwią Prus, żeby wszystkie prowadziły do prawdziwej lub zmyślonej walki z Watykanem; rzeczywistym bowiem nieprzyjacielem, przeciw któremu chciałby opinią publiczną Europy obrócić — jest Francya.

Pokazuje się z tego, jak rząd francuski, mimo nowego zwrotu pokojowego w postawie organów poufnych księcia Bismarcka, wciąż ma się na baczności i podejrzliwym okiem śledzi zwroty polityki zagranicznej pruskiego męża stanu.

Cesarz Franciszek Józef przybył 28 b. m. wieczorem do Raguzy, gdzie przyjmował gubernatora Bośni, który mu w imieniu sułtana wyraził jak najprzyjaźniejsze uczucia dla Austro-Węgier. Oficerowie rosyjskiej korwety, obecnej

w porcie, także pospieszyli złożyć swe uszanowanie monarsze.

W sprawie korespondowania księdza Gołębiowskiego do Wiarusa zamieszcza Gazeta Toruńska następujący artykuł pod tytułem: „Hold prawdziwe.“

Pisząc o zajęciach pluznickich i odwiedzeniu ks. Gołębiowskiego przez redaktora pisma naszego, mianowicie o dopytywaniu się przez kapłana tego „drog wyjścia“ z położenia, jakie sam sobie zgotował, położyliśmy „drogi wyjścia“ w cudzysłowie, a to nie bez przyczyny; umyślnie bowiem uczyniliśmy w ten sposób aluzy do artykułów Wiarusa pod tymże napisem. Zrozumieliśmy to, jak się zdaje, obydwa wiekaze pisma poznańskie: Dziennik Poznański, podając dosłownie nasz referat, opuścił tylko cudzysłowy przy „drogach wyjścia“; Kuryer Poznański zaś w sposób dość wyraźny dał poznać, że autora Wiarusowych „drog wyjścia“ domyśla się w ks. Gołębiowskim. Dziś Wiarus odpowiada z oburzeniem na ten poniekąd zarzut Kuryera. Po wyrazach oburzenia pisze Wiarus: „Raz na zawsze oświadczamy, że ani ks. G., ani w ogóle żaden duchowny z „drogami wyjścia“ nie miał nic wspólnego. Artykuły te, pisane ze stanowiska czysto politycznego, nie mogły wyjść z pod pióra duchownego.“ Naprzeciw temu oświadczeniu Wiarusa uważamy sobie za obowiązek naznaczyć, że ks. Gołębiowski z pewną ostentacyą przyznawał się p. Glinkiewiczowi do autorstwa artykułów w Wiarusie p. n. „Drogi wyjścia.“ Sposób opowiadania o tem sprawił na p. Glinkiewicza to wrażenie, że gdyby ks. Gołębiowski nie był znalazł organu zgadzającego się z jego dążnościami, a więc utwierdzającego go w tych dążnościach, dziś nie mielibyśmy ks. Gołębiowskiego, pierwszego w deycezy naszego „Kubeczka.“ Ze ks. Gołębiowski oddawna pragnął mieć pismo polskie ku krzewieniu swoich idei, wiemy z własnego doświadczenia, tylko że z Gazetą Toruńską sprawa mu się nie udała.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

N. Krobskiego, 29 kwietnia.

(Do naszych pań.)

Z dnia na dzień wyglądam doniesienia o ważnych projektach, postanowieniach a nawet uchwałach, które się kłują w niedalekiej okolicy, doniesienia o projektach, postanowieniach, uchwałach dotyczących wielkich reform w biednym społeczeństwie naszym, reform ku lepszemu.

Ponieważ czekam na próżno, a wiadomość o tem zbyt pożądaną być musi dla każdego, co pragnie, aby zaświatało na lepsze, przeto w tych smutnych dla nas czasach, gdzie i najmniejsza dobra nowina ożywcza jest rosą dla zbolalych serc naszych, przeto mówię; rzucam ją skwapliwie na forum publiczne. Mniemam, że sama rzecz wystarczy, by ją publiczność jak najmiliej przyjęła.

Kto — mający przystęp do kółek naszych mniej lub więcej arystokratycznych, kto nie słyszy tam jereńskich sążnistych nad zbytkami dam naszych w strojach? Kto nie słyszy, jak tam młodzież utyskuje, iż dla tego samego (czy tylko dla

tego?) nie może się żenić, ponieważ utrzymanie żony w tych czasach zbytków największych ze strony kobiet niezmiernie wiele kosztuje? A jeżeli jeden lub drugi mąż w obec tych skarg skrzywi usta lub na głęboko ukrytym poprzestaje westchnieniu, albowi nawet w obronie dam występuje, to dla tego jedynie, żeby się nie kompromitować, czy to żeby nie okazać, iż jest za słabym, by się sprzeciwić szanownej pani swej, która nie chce stanowić wyjątku od ogólnej reguły, czy też, jeżeli jest szczęśliwym ojcem jednej lub drugiej córki, którą matka chętnie w wszystkie możliwe kosztowności przybrała, żeby nie dać poznać, iż zbytki w strojach pań jego są mu jakkolwiek uciążliwe, chociażby bilans rok roczny dochodów i rozchodów jego niepomysłnie na przyszłość wróżył.

I skargi te mają słuszną podstawę; bo jakież to sumy stroje zbytkowne dam naszych co rok pochłaniają? Iluż nawet z możniejszych panów bez uszczerbku fortuny fantazyom tyle płodnym pań i panien naszych sprostać zdoła?

Panie te mają tysiączne tłómaczenia, uniewinnienia, z których dwa nad wszystkimi innymi górują, jedno: że zbytek ten w całym świecie panuje, a drugie: że i one do ogółu świata zastosować się muszą, nie chcąc, by się na nich sprawdziło, co niesie przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą. Tłómaczenia te wszakże nie mogą wytrzymać próby.

Co do pierwszego bowiem, to nie godzi nam się zapominać, że położenie nasze jest wyjątkowe, i to wyjątkowo bardzo smutne, nieszczęśliwe, gdyż trzeba dodawać dla czego? i że w położeniu naszym tylko przy dobrym zarządzie, przy pracy i oszczędności utrzymać się można przy ojcowskiem tyle drogiej dla każdego, kto się [z lepszemu, świętego nie wyzuł uczucia.

Świat cały sławi Polki z patriotyzmu. Czy dla patriotyzmu samego, pomijając inne wielkie względy, nie godzi się tej małej przynieść ofiary: zaniechać wydatków na stroje zbytkowne?

Co do drugiego zaś, to prawdę przytoczonego przysłowia w każdym innym kierunku, mianowicie moralnym, przyznać można a nawet trzeba, w żadnym razie przecież w zastosowaniu, o które tu chodzi. Tu raczej zastosować należy inne przysłowie: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.“ O tak! wiedzą sąsiedzi a nawet niesąsiedzi, jaki kto ma majątek, a wiedzą mianowicie od czasu zaprowadzenia hipotek, których dodatnie i ujemne strony nie są tajemnicą, i odkąd wszystkiego innego, czego w księgach hipotecznych nie zapisano, do wiedzieć się można od pierwszego lepszego żydka, co to z panami zażyłość utrzymuje.

I można dziś oszukać świat? można omylić opinią jakkolwiek często bałamutną, to niestety tu zawsze prawdziwą? Dla ludzi poważniejszej rzeczy bioryących nie masz nic przykrzejszego, czy bardziej rażącego, jak widok pań stojących się

— Miss Dorota pewnie tak się do Cecylii przywitała, że za nic w świecie nie rozstałaby się już z synowicą. Ja pragnę, żebym się nigdy z niemi nie spotkała. Gdyby Cecylia odwróciła się ode mnie! nie, nie przeniosłabym tego.

— Ona pewnie o niczym nie wie: są rzeczy, których nie zdradzają najgłupszy i najpodlejsi. A jednak gdyby...

— O nie, nie, nie chcę przypuszczać nawet, żeby się to kiedyś stało!

— Chciałem tylko powiedzieć, że gdyby Cecylia była zdolną mieć przeciw tobie jakokolwiek myśl nieprzyjazną, nie zasługiwałaby, abyś dbała o nią.

— Ach! gdyby ona była taką, jak dawniej! Pamiętam, okazywała mi taką czułość, całowała mię tak serdecznie, powtarzając, że zawsze mnie kochać będzie.

— Waleryo, jesteś nieszczęśliwą?  
— Ja, drogi przyjacielu? Chcesz odpowiedzi, spojrzaj na mnie.

Zwróciła twarz ku niemu i uśmiechnęła się. Ford rzucił na nią okiem. Cień smutku przyćmił wrozek jego, usta boleśnie się skrzywiły; przywykił on już do tego cierpienia i nauczył się starannie je w głębi serca ukrywać, nic nie miało okazać się na zewnątrz, postanowił szanować spokój Waleryi. Życie jego ciągnęło było walką, ale od czasu, jak młoda dziewczyna pod jego ufała się opiekę, dni przestały mu się ciągnąć jednostajnie i długo, — przedsięwzięty zapanować nad uderzeniami swego serca, aby nie pozabawił się pociechy z jej towarzystwa. Nie był i nie mógł być dla niej czem innym, jak bratem tylko, wiedział o tem dobrze i milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## WALERYA.

Powieść amerykańska

przez

Lee Benedict.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 96.)

VI.

Cienie wieczorne spuszczać się zaczęły w wąskie Rzymu ulice, ostatnie promienie zachodzącego słońca złożyły jeszcze tylko pagórków wierzchołki. Na Janikulu stał John Ford, zachwycony niewypowiedzianym czarem widoku, który się wokoło niego rozciągał.

Miasto Wieczne było drugą ojczyzną Forda, gdziekolwiekby go zagnała jego chęć podróży, powracał doń zawsze i od Soraktu, błyszczącego gdyby wjście cudnego jakiego Edenu, do najmniejszej z ruin starożytności w każdym domu, w każdym kamieniu widział znajomego i przyjaciela. Nigdy się widokiem Rzymu nasycić nie mógł. Na tej pięknej włoskiej ziemi przeszłość tak się ściśle z terażniejszością łączy, że nawet prozaiczność XIX wieku zdawała się w tém cudownem miejscu przybierać dla Forda jakąś poetyczną barwę.

Naraz młoda niewiasta wyszła z kościoła wzniesionego na miejscu, gdzie według podania, św. Piotr męczeństwem swem oddał świadectwo Bóstwu Chrystusowemu. Głęboko w myślach pożąłony Ford usłyszał jednak ciche jej kroki, zwrócił ku niej twarz zadumana, prawie piękną uśmiechem, jaki na niej zajaśniał.

— Boję się, czy już nie późno, panie Ford;

kuzynka pańska pomyśli, żeśmy się gdzie zabłąkali. Spieszmy z powrotem, bo w niepokoju swym gotowa chcieć Tyber osuszyć, żeby przynajmniej odszukać zwłoki nasze. Ostatnim razem, gdyśmy się spóźnili, przyszło jej na myśl, że zapomniały nas grzyby Nerofskiego pałacu i chciała się udać do konsula, aby otrzymać pozwolenie na poszukiwania w tej okolicy.

Oboje zaśmiiali się i przystanęli na chwilę, aby raz jeszcze rzucić okiem na złotą łunę, którą błędniejąca jasność ukazywała, gdzie słońce przed chwilą zaszło. Szczęściem przerwał ich zachwycenie zebrał niewidomy, codzienny gość tego wzgórka, zbliżając się do nich ze swym przewodnikiem i prosząc o wsparcie.

— Nie mam ani złamanego szelaga, czy mi uwierzysz, Waleryo? rzekł Ford po przeszkuniu kieszeni, z których wydobywał ołówki, farby, kawałki papieru i wiele innych przedmiotów, nie mających żadnego związku z tém, czego szukał.

— Nie dziw mi to wcale, odrzekła z uśmiechem, wyszedłeś pan wcześniej zrana, a i miedziana góra nie byłaby ci wystarczała.

Ford szczególniejszą szczerobliwością zebrał okazywał; to też się wcale nie bronil, ale tak dobitnie odmalował się na jego twarzy żal, że ślepy dozna zawodu niewidomego, iż Walerya sięgnęła po jałmużnę do sakiewki.

Zeszli z pagórka, przeszli krętą ulicę, która prowadzi przed pałac Corsinich i weszli w wąskie przesmyki Transteveru. Przeszedłszy most, znaleźli się w samym środku nowoczesnego Rzymu, przy pałacach Spada i Farnese, posepnych gmachach, które wyglądają jakby już były znużone przechowywaniem tajemnic tyłu dumnych rodzin, które ich mury dawniej w sobie mieściły.

John Ford był małym młodym z natury, ale w towarzystwie Waleryi opuszczała go wrodzona nieśmiałość, młoda zaś dziewczyna od lat dziecin-

nych zachowała zwyczaj odkrywania przed nim, jakby przed pobłażliwym starszym bratem wszystkich swych myśli.

Pięć lat upłynęło od chwili, w której Walerya opuściła Ermitarz, a jednak mało się zmieniła; dziewczica dotrzymała obietnic dziecka, twarz jej pełna rozumu, energii i słodczy zarazem; miała wdzięk wyższy od tego, którego sama tylko piękność udzielać zwykła; oczy jej straciły wyraz smutnego rozmarzenia, który groził zmigknieniem i rozstrojeniem charakteru; zawdzięczała tę zmianę wpływowi Forda, jak to sama zawsze uznawała z radością, szczęśliwa, że tém uznaniem ścieśniała węzły które ją ze starym dziecinny lat przyjacielem łączyły.

Gdy pożegnała miss Dorotę na zawsze, postanawiając zatrzeć po sobie wszelkie ślady, pierwszą jej myślą było do Włoch za Johnem Fordem pospieszyć; ale John Ford nie był jeszcze Ameryki opuścił z powodu nieprzewidzianego zbiegu okoliczności; spotkawszy ją, pochwalił jej postanowienie i ułatwił wszystko. Miał on przy sobie starą krewną, chorowitą na ciele, a słabą na umyśle, którą zachciał i przywiedzenia znośił z niezachowaną cierpliwością. „Pozostaniesz z moją kuzynką i ze mną“, rzekł do Waleryi. Mały mająteczek przez Filipa zapisany zrealizowano i umieszczono w Anglii i naraz młoda dziewczyna ujrzała się panią dochodu przewyższającego jej potrzeby. Oddała się pracy z zapalem i w ciągłym ćwiczeniu swego talentu znalazła zadowolenie umysłu i spokój. Nie był to jedyny owoc ciągłej a wytrwałej pracy: kilka obrazów, na rozmaite wystawy rozesłanych, zwróciło uwagę znawców, ale ponieważ nazwiska na nich nie podpisała i bardzo skromnie i cicho żyła, nie zyskiwała żadnego rozgłosu i żadna wiadomość o niej dawnych jej przyjaciół dojść nie mogła. — O nich to rozmawiała tego wieczora, wracając z Johnem z przechadzki.



zbytownie, których mężowie lub ojcowie w wielkich są kłopotach i nie wiedzą, jak sprostać licznemu obowiązkowi coraz to cięższemu. O jakże więcej bydy to twarzy panom naszym ubiór skromny i tani. Świat nie posądzały ich o przewrotność umysłu i lekkie nawiązanie, a mężowie i ojcowie łatwiejszy i tańszy znaleźliby kredyt w potrzebie. O, bo panie lubią się ubierać zbytownie, to wielkie minus hipoteczne. Znałem młode małżeństwo goniące za przepychem i zbytkiem. Każdy mający sąd i zdanie zdrowe przeprowadził im smutny koniec. Jakoż w przeciągu kilku lat fortuna jedna z znaczniejszych znikła bez śladu, przechodząc drogą koniecznej sprzedaży w ręce obcych. Jakaż to ciężka odpowiedzialność w obec swoich! Pobłażliwość dla ludzi tego rodzaju w położeniu naszym jest wielce grzeszna, bo bałamuci innych.

I otóż pewna liczba szanownych pań naszych, którym w ogóle rozsądku odmówić nie można — wzięwszy na uwagę, że rzeczywiście w smutnych tych dla nas czasach grzesznie były jakiekolwiek wybrki i zbytki — że co uchodzi szczęśliwym tego świata, to nie uchodzi nam, którym losy szczęścia pozardrościły — że istotnie wydatki na stroje podkopują fortuny — że młodzież szuszy ma powód do kunktatorstwa, gdy chodzi o ożenienie się — powiedziały sobie: „Precz ze zbytkami — precz z drogiemi strojami!“ Odtąd nie wolno nawet najzamożniejszemu wydać na toaletę więcej niż 300 talarów rocznie, a która pozwoli sobie wydatku większego wbrew uchwale przyjętej, albo też zapragnie odróżnić się kosztowną toaletą od innych, otrzyma nagang, a jeśliby to czyniła systematycznie, i nie chciała się zastosować do ogółu towarzystwa, wśród którego żyje, ostatecznie wykluczona będzie!

O czarodziejskie słowa godne złotych, brylantami sadzonych ramek!

Uchwałę tę spisana na własne widziałem oczy. Krąży ona między paniami z wezwaniem o przystąpienie do niej. Już podobno wielu podpisami opatrzoną została.

Samo się przez się rozumie, że zakupione już stroje mają być spotrzebowane i tylko nowych, równie drogie nie wolno sprawić — że owe 300 tal. mają stanowić maximum nawet dla pań większych fortun i że panie mniej zamożne odpowiednią zachowają proporcją.

O cieszcie się przedwzrostkiem w mężowie i ojcowie! Odtąd bowiem snadniej wam będzie opłacać noworoczne i świętojańskie procenta! odtąd nierównie prędzej będziecie mogli co najmniej zrównoważyć roczny bilans dochodów i rozchodów, a nie będąc w potrzebie szukania pieniędzy, siedzieć więcej w domu i dopilnować gospodarstwa, co jest jednym z najpiękniejszych warunków dobrej ekonomii! O jakże i tyle cenne zdrowie i życie wasze skorzysta na tym, iż wam zjadliwe nie będą dokuczli kłopoty! przy czym i tego przepomnieć nie można, że i kości wasze strywane na ciężkiej pracy cięższych jeszcze obowiązków od najpiękniejszej młodzieńczej waszej — że i one mniejdotąd będą narażone na podróże nieraz dla złych drog ty uciażliwe! Boć oczywiście, panie zajęte czémś lepszym niż strojami, mniej się będą naprzykrzać i natrętnie namawiać do wyjazdów bądź to do miast większych albo w sąsiedztwo bliższe i dalsze, bądź to za granicę, a chociażby tylko do wód niekiedy potrzebnych dla zdrowia. Leży to w naturze kobiet, że się z toaletą swą chętnie popisują zwłaszcza, jeżeli są przekonane — a któraż nie ma tego przekonania? — że umięją się ubierać. A więc i dla tego jeszcze, cieszcie się szanowni mężowie i ojcowie! Cieszcie się dalej i wy wszyscy liczni domownicy — wy mianowicie liczne panny garderobiane! Odtąd bowiem mniej będziecie narażone na niewygodę po obcych dworach, mniej będziecie miały sposobności do obgadania. Ciesz się i ty biedny ludu! Odtąd bowiem i ty mniej będziesz narażony na niebezpieczeństwo dostania się pod pana, który nic nie mając z tobą wspólnego, nie rozumie, ani rozumieć chce potrzebę choćby tylko duszy i serca twojego. I ciesz się całe społeczeństwo nasze, bo z dobremi postanowieniami wzrasta nadzieja, że nie tak prędko z powierzchni tego świata bez śladu zjedzie żywioł polski.

Lecz któż wylczyć zdoła wszystkie te błogosławieństwa, jakie ztąd na cały naród spłyną, gdy panie nasze zaprzestaną zbytków, gdy przy tym znajdą więcej czasu do pełnienia obowiązków swych wielkich i świętych — obowiązków: żony, matki, gospodyni, obywatelki, pani itd. itd.? Kończę z obawy, że i tak korespondencyja moja będzie zaobszerna. Koficę zaś w przekonaniu, że wiadomość o tej reformie wśród szanownych pań naszych wywoła niewymowną radość w sercach tych wszystkich, którzy się rządzą rozumem, rozsądkiem, którzy nie obojętnie patrzą na to, co się dzieje i na co się zanosi — i którzy obawiają się najstraszliwszych następstw, jeżeli dalej starami iść zechcemy torami.

Dodaje przytém, że wiele innych jeszcze zbawiających projektów jest na warsztacie. O tych przecież doniosę dopiero później, gdy będę widział, że Szanowna Redakcyja uzna korespondencyjną niniejszą za dosyć zajmującą i umieści ją w piśmie swoim.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Np. Pan raczył nadać generałowi p. Franckemu, komendującemu generałowi XV korpusu armii i najwyższemu marszałkowi dworu, wyższemu koniuszemu i rzeczywistemu tajemnemu radcy hrabiemu Pückler, order orła czarnego, a mianować wyższego radcę rejencyjnego i dyrygenta wydziału Wegner w Poznaniu wiceprezesa tamtejszej rejencyi.

\* **Dia rodziny Juliusza Ligonia,** dzielnego górnośląskiego wiarusa, nadesłał dalej: pp. Adolf Koczowski z Dębna 15 m., z Ujazdu Jan Kandalusi 1 m., Włodz. Mirosławi 1 m., N. N. z Grodziska 1 m. Ogółem wpłynęło dotąd 147 m.

\* **Dia rodziny nauczyciela Tumidajskiego z Kamionny** złożyli dalej: X. W. G. z K. 15 m., z Boku pp. Stan. Szczodrowski 1 m., Ignacy Szczodrowski 1 m., pani Jesionka z Żegowa 1 m. — Ogółem wpłynęło dotąd 1284 m. — Panią Tumidajską prosimy, by się do nas zgłosiła.

\* **P. doktor Sohlegel,** dyrektor ogrodu zoologicznego w Wrocławiu, bawił tu przez dwa dni i wygotował plan założenia w Poznaniu ogrodu zoologicznego. Z Wrocławia nadesłanych zostanie wkrótce kilka małp i kilka zagranych ptaków, prócz tego założony zostanie niebawem basen dla ptaków wodnych.

\* **Wyrodnym synem Czeladnika mularskiego,** mieszkającego przy ulicy Półwiejskiej, przybył w tych dniach wieczorem do matki swój, mieszkającej przy ulicy Szwedzkiej, rozpoczął z nią bez przyczyny kłótnię, porobił sprzątki domowe a w końcu zaczął matkę bić, grożąc, iż ją zabije. Jedynie pomocy sąsiadów udało się powstrzymać wyrodnego tego syna od dalszych poniewrań jego własnej matki.

\* **Z powodu zaniechania doniesień o narodzinach i śmierci urzędnika stanu cywilnego w czasie prawnym oznaczonym skazana została w naszym mieście w ostatnich czasach dosyć znaczna liczba. Ze względu, że wykraczają z niższych i niewykształconych warstw społeczeństwa pochodzą, wymierzał sędzia policyjny niższą karę, po 1/2, do 3 marek grzywien, przyjmując, iż doniesienia jedynie z niewiadomości zamieścił.**

\* **Rzeźnikowi przy Starym Rynku** skradła onegdaj własna jego służka z niezamkniętego schowanka 247 tal. papierowych, 10 tal. w brzącej monecie i serwetę ze stołu. Złodziejka uciekła.

\* **W Kwidzynie odebrał sobie ucież klasę III** tamtejszego gimnazjum życie wystrzałem z pistoletu, który tak mocno był nabity, że lufa pękła. Przy trupie znalaziono jeszcze butelkę z kwasem siarczanym.

\* **Ksiądz Gołębiewski bawi obecnie w Toruniu,** jak donosi Gazeta Toruńska.

\* **Wiadomość o śmierci ks. Cieślńskiego,** podana przez Wiarusa, jest, jak donoszą, niewczesnym a złośliwym żartem, którego p. dr. N. (podpisany pod ośmioma artykułami Wiarusa) dopuścił się tak względem schorzonego rzeczywistego kapłana sędziwego, jak względem pisma poznańskiego. Sądymy i spodziewamy się, że Wiarus wymieni całe nazwisko pana dr. N. i stawi je pod przegrze opinii publicznej. Zarazem wyrażamy oczekiwanie, że wszystkie inne pisma nasze wystąpią przeciw podobnemu nadużyciu dzienników i poprą nasze zdanie stanowicie „Wiarusowi.“ (Gaz. Tor.)

\* **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze Kuryera pod rubryką Rzym zaszło kilka pomyłek drukarskich, które niniejszem sprostujemy: W spisie szambelanów nadliczbowych duchownych wydrukowano pod numerem 4: Ignacy Lebes, zamiast „Ignacy Zobos“; i niżej, gdzie mowa o seminarium polskiem w Rzymie, wydrukowano „obecnie sekretarzem jest O. Piotr Semenka, generał Zgromadzenia, a wice sekretarzem O. Stefan Pawlicki“; zamiast: „obecnie rektorem jest O. Piotr Semenka, generał Zgromadzenia, a wice rektorem O. Stefan Pawlicki.“

\* **Ślub.** W tych dniach odbył się w Tours we Francji ślub p. Ludwika Skarzynskiego, syna pana Bronisława Skarzynskiego z Warszawy, prawnuka ministra Zubieńskiego, z panną Zofią Starzeńską, wnuczką pani Henrykowej Nakwaskiej z domu Potockiej. — W Tours mieszka mąż babki panny młodej, sędziwy poseł Nakwaski.

\* **Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego** na posiedzeniu dn. 14 b. m. przyznał z zapisu s. p. doktora Józefa Jakubowskiego, protomeyka niedyga w Krakowie, następujące nagrody za rozprawy konkursowe: „O trawieniu wodników węgla“ przez Dr. Juliusza Zawilskiego, 300 złr.; „O zmianach w śledzionie i wątrobie, wywołanych przez zimnicę“ przez Dr. Tadeusza Browicza, 300 złr.; „O okręceńskich pepowin“ i t. d. przez Dr. Ferd. Obtułowicza, 200 złr.; „O sposobie wessania wyrobconych powstałych w błonie międzypalcowej u żab podwiązaniu żyły udowej“ przez kandyd. med. Bar. Sztencela, 150 złr.

\* **W Kamieńcu Podolskim** od zapalenia się kurtyny na przedstawieniu amatorskim zgorzał teatr miejscowy. Amatorowie uciekać musieli w ubiorach teatralnych; publiczności zaś na szczęście jeszcze było niewiele, gdyż ogień wybuchnął w chwili rozpoczęcia się widowiska. Gdyby nie ta okoliczność, przy ciasności uliczki, do której przyszykany teatr, nie obezoblił się bez nieszczęścia z ludźmi. Zgorzały gmach nie był ubezpieczony.

\* **W szpitalu dla ubogich w Mohylowie gubernialnym** znajdują się czterdzieści dwa miejsca niezajęte i zarząd drogą dziennikarską zawiadania o tym kandydatów. Błogosławione miasto!

\* **Zamek Krakowski,** romans historyczny Henryka Rzewuskiego, na tle wieku XVI, przełożony na język rosyjski, wyszedł w Petersburgu w 2000 egzemplarzy.

\* **Kwietniowa sanna.** Z Rygi pod dnim 22 kwietnia donoszą, że spadły tam tak znaczne śniegi, iż począto znowu jeździć saniami.

\* **Budowa gmachu dla akademii technicznej** we Lwowie rozpoczęła się na nowo w ciągu tego miesiąca wraz z nastaniem pierwszych dni pogodnych. Na wykończeniu jeszcze w roku zeszłym fundamentach pod gmach główny murują obecnie główne ściany parteru. Okazały budynek na pomieszczenie laboratorium, postawiony frontem do placu św. Jerzego i znajdujący się już pod dachem, ma być w tym roku zupełnie wykończony; w tych dniach rozpoczęły się własnie stósowne roboty.

\* **Dwie neofitki.** Dnia 16 kwietnia w kościele Opieki św. Józefa w Warszawie przyjęły chrzest dwie dziewczęta starozakonne: ośmnoletnia Teofila Apte i tyleż lat licząca Marya Annawicz. Pierwsza z nich otrzymała imiona Marya Władysława, druga Józefa Emilia. Rodzicami chrzestnymi pierwszaj były pp. Antonina Czerwińska, Lucyanna Lubardzka, Józef Rudolf i Ludwik Michniewski; drugiej p. Wenatorowa Emilia Karnicka i hr. Stanisław Kossakowski.

\* **Karty.** Według Mosk. Wied. sprzedaje się w Odesie kart za 200,000 rub. rocznie. Biorąc cenę ich nabycia na miejscu po 8 kop., okaże się, że sprzedaje się 225,294 tali. Ponieważ zaś od graczy bierze się zwykle 2 ruble za talią, pobiera się więc 470,500 rubli. Przypuszczając wreszcie, że na każdą talią wypadnie 10 rub. wygranej lub przegranej, okaże się, że przedchodzą rubli przy zielonym stoliku w Odesie 2,350,000 rubli rocznie.

\* **Zjazd przyrodników i lekarzy rosyjskich,** który miał się odbyć r. b. w sierpniu w Warszawie, ma być odłożony do przyszłego roku z powodu braku czasu na przygotowania do tego zjazdu potrzebne.

\* **Nekrologia.** W Grodnie umarł d. 27 marca lekarz tamedyczny Dr. Walenty Suchodolski liczący lat 48, nabawiwszy się choroby przy łóżku chorego. Kościół farny był przepelniony podczas pogrzebu, a wielka część ludności izraelskiej towarzyszyła obrzędowi. — **Wojciech Biskupski,** emigrant r. 1848, rodem z Książa z Księstwa naszego umarł dnia 21 marca r. b. w Chicago w Ameryce. Jeszcze r. zeszłego umarł w Paryżu Siostra Natalia Naryszkina, przełożona domu Sióstr Miłosiernych na ulicy św. Wilhelma. Zmarła pochodziła z rodziny, należącej do najwyższej arystokracji rosyjskiej. W młodym już wieku poznawszy prawdziwość nauki Kościoła, pragnęła porzucić fałszywe schizmatyckie, lecz spotkała się z silnym oporem ze strony matki. Walka trwała przez kilka lat. Dopiero w r. 1844 w 24 roku życia mogła złożyć wyznanie wiary. Miała zamiar opuścić świat i zupełnie Bogu się poświęcić, lecz znowu miała do walkenia z przeszkodami, już nie ze strony matki, która umarła, lecz rodziny. Przecież wytrwała mężnie w powziętym zamiarze i w r. 1848 wstąpiła do

zgrupowania Sióstr Miłosiernych św. Wincentego a Paula. Przez 26 lat żyła Panu Jezusowi w osobie ubogich i cierpiących. (Wiad. Kośc.)

\* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 1 maja, św. św. Filipa i Jakóba apostołów. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 23. Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 1 maja 1576 koronacja Stefana Batoiego i Anny Jagiellonki. — 1711 śmierć Andrzeja Załuskiego, biskupa warszawskiego. — 1831 odezwa naczelnego wodza do Ziem Zabrzanych.

## Zebranie delegatów Centralnego Tow. Agronomicznego dla W. Ks. Poznańskiego. (Według Dzien. Pozn.)

Onegdaj około godziny 11 przed południem zebrał p. doktor Henryk Szuman, jako prezes Centr. Tow. Agronomicznego dla W. Ks. Poznańskiego, zebranie delegatów, na które przez członków zarządu przybyło 13 delegatów, i to: pp. St. K. Irnatowski, Ad. Moszczeński, A. Zielonacki, K. Sezaniecki, W. Przyłuski, B. Kościelski, B. Lutomski, M. Jackowski, W. Hulewicz, dr. W. Szuldrzyński, Różański, Węclewski i doktor Wilkoński. Pierwszy otrzymał głos p. M. Jackowski, zdając sprawę z stanu Kółek rolniczych. Szanowny patron Kółek, wykazał potrzebę i użyteczność tych instytucyj, podniósł, że filialne Towarzystwa agronomiczne najlepszą niesieży pomocą przy zakładaniu Kółek rolniczych, i abolewał, że peczęnione przed niego w tym celu kroki do Towarzystw filialnych nie odniosły pożądanego skutku. W wielu powiatach za mało istnieje Kółek, jak n. p. w powiecie kościańskim. Patron wyraził w dalszej swej przemowie zdanie, że najlepszym środkiem podniesienia Kółek byłoby wysyłanie na ich posiedzenia delegatów z Towarzystw filialnych. Gdzie taka potrzeba zachodzi chętnie chce Patron wskazać. Wskutek sprawozdania p. Jackowskiego wywiązała się obszerna dyskusya nad Kółkami rolniczymi. I tak p. W. Zakrzewski, członek zarządu, zbił twierdzenie p. Patrona, jakoby Kościańskie stało pod względem Kółek po za innymi powiatami, przeciwnie powiat ten dał impuls do zawięzowania Kółek włościańskich. P. K. Sezaniecki i nazwał również przeciw Patrona co do Kościańskiego niesłusznym, gdyż właśnie dwa Kółka tego powiatu: konojedzkie i czempniekie jak najlepiej prosperują. Nie podziela również zdania p. Patrona, żeby na posiedzenia Kółek wysyłano członków Towarzystw filialnych, bo właśnie ci członkowie są po większej części przewodniczącymi w owych Kółkach. — Pan Hulewicz oświadczył się w zasadzie przeciwko Kółkom, gdyż, zdaniem jego, stan włościański nie jest rzeczem narodu i dla tego należy zwrócić więcej uwagi na stan służebny. Zresztą nie chodzi o ilość, lecz o jakość Kółek, kiedy więc obecnie istniejące nie prosperują, po cóż ich więcej jeszcze zakładać? — P. M. Jackowski odparłszy zarzuty Kółkom czynione, przyszedł do tej konkluzji, że, chcąc stan włościański podźwignąć, konieczne należy zakładać i starać się o utrzymanie Kółek, jakkolwiek bynajmniej nie jest przeciwnym, żeby stan służebny podnieść się nie starano. — W obronie Kółek włościańskich zabrał następnie głos p. A. Moszczeński i, twierdząc, że na Kujawach, które reprezentuje, przynoszą one znaczne korzyści. Mówca życzył sobie, żeby na posiedzeniach Kółek wpływało na gospodarzy, iżby ci, oddając gospodarstwo dzieciom, nie wymawiali sobie tak zwanych „chlebów“, bo to nie tylko rujnuje gospodarstwo, ale nadto częstokroć staje się przyczyną nader smutnych wypadków, natomiast zachęcać ich należy do zabezpieczania życia. — W obronie Kółek włościańskich przemawiali jeszcze pp. W. Przyłuski, St. Kurnatowski i J. Bukowiecki a p. doktor Wilkoński postawił wniosek o zamknięcie rozpraw ogólnych i o dyskusowanie jedynie nad tem, czy Kółkom włościańskim należy pozostawić własną ich organizacyę, czy też je oprzeć na filialnych Towarzystwach agronomicznych. Sam zaś oświadczył się za pierwszą alternatywę. — Na wezwanie p. Bukowieckiego, ażeby się Patron oświadczył, jaką organizacyę Kółek uważa za najlepszą, odpowiada tenże, że życzy sobie osobnego wydziału dla Kółek włościańskich. Po przemówieniu jeszcze w kwestyi tej pp. hr. A. Biński, dr. K. Sezaniecki, W. Przyłuski, W. Hulewicz, W. Przyłuski, odczytał przewodniczący dwa wnioski, podane przez pp. A. Moszczeńskiego i Bukowieckiego. Pierwszy z nich brzmiał:

Dyrekcya filialna, uznając ważność zakładania i rozwijania się Kółek włościańskich, obowiązując się wskazać Patronowi osobistości, które go w tym mierze wspierać będą.

Drugi zaś wniosek był następujący:

Każda dyrekcya Towarzystwa filialnego powiatowego jako taka bierze na siebie obowiązek znalezienia się z patronem Kółek włościańskich i dostarczania wszelkiej pomocy, jakiej tenże od dyrekcji dla organizacyi Kółek włościańskich zapragnie.

Wniosek p. Moszczeńskiego upadł a przyjęty został wniosek p. Bukowieckiego znaczący większością.

Następnie przystąpiło zebranie do sprawy o stacyach doświadczalnych po-filialnych Towarzystwach rolniczych. Sprawozdawcą w sprawie tej był p. W. Zakrzewski.

Dalej odczytano następujące dwa wnioski p. Gładysza:

a) Ażeby ze strony Zarządu wyszło zapytanie: „Jak budować pozytecznie, trwałe a tanio budynki gospodarcze pod względem tak zasad policyjnych, jako też ustaw zabezpieczenia od ognia.“

b) Ażeby Zarząd wypisał konkurs na opracowanie wskazówek praktycznej i zrozumiałej, jak badać wnętrze ziemi w montaniczny sposób ku odszukaniu skarbow w niej niezawodnie zawartych.

Pan Węclewski oświadczył co do pierwszego wniosku, że p. Gładysz zobowiązał się wypracować odrębny projekt i takowy przeloży walnemu zebraniu centralnego Towarzystwa agronomicznego, jakie odbędzie się w lipcu b. r.

Nad wnioskiem drugim przeszło zebranie do porządku dziennego, raz ze względu, że sprawa ta nie należy do kompetencji Centralnego Tow. Agronomicznego, a powtóre, że nie ma środków materyalnych na montaniczne badanie ziemi.

Na dalszym porządku dziennym był wniosek pana Krausego z Chalupsk pod Mogilnem tej treści: „Aby wyśosować petycyę do Izby poselskiej o zniesienie stempla od polia asekuracyjnych.“ Zarząd oświadczył co do tego wniosku przez usta prezesa, iż zajmie się zredagowaniem odrębnej petycy do sejmu. — Późem skarbnik p. Mieczysław hr. Kwilecki, odczytał sprawozdanie kasowe, które wykazuje dochodu 1903 tal. 9 gr. 11 fen., rozchodu zaś 1702 tal., pozostaje zatem w kasie rewanent 206 tal. 9 gr. 11 fen.

Następują wnioski członków.

P. W. Przyłuski wnosi, aby zarząd Central. Tow. Agronomicznego wysłał osobną komisyę rewizyjną do majątku p. hr. Czarneckiego, Przybysławia, położonego w powiecie wrocławskim, celem przypatrzenia się bliżej tamtecznemu gospodarstwu, które musi być nader wzorowo prowadzonym, gdyż znaczne dochody przynosi właścicielowi. Prezes dr. Szuman odpowiada wnioskodawcy, iż zarząd znieść się w tej mierze z hr. Czarneckim i wybrzeże żądanej komisyi.

P. Węclewski prosi zarząd, aby dał mu bliższe objaśnienie, jak zaradzić chorobie „tasiecmca“ a macior, która rok rocznie naraża go na znaczne straty a wszelkie używane już środki okazały się dotąd bezskutecznymi.

Wyjęzując się nad wnioskiem tym dyskusya, w której p. Różański oświadcza również, że i w jego powiecie mogilnickim, choroba tasiecmca, u owiec pojawiająca się zwykle na wiosnę, na wielkie naraża właścicieli straty — skutecznego lekarstwa przeciw chorobie tej dotąd przecież nie znaleziono. Prezes dr. Szuman prosi wnioskodawcę, aby opisał szczegółowo cały przebieg choroby, jęj objawy i towarzyszące w ogóle okoliczności i takowy opis nadesłał zarządowi, który się bliżej w całej rzeczy rozpatrzy.

Wreszcie p. Hulewicz stawia wniosek tej treści: „aby zarząd zawezwał towarzystwa filialne do postarania się o uwolnienie ludzi służebnych od podatku dochodowego klasycznego.“ Wniosek pana Hulewicza przyjęto — a prezes, po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego, zamknął posiedzenie około 3 godziny z południa.

## Wiadomości polityczne.

\* **Berlin,** 29 kwietnia. [Z pruskiej izby poselskiej. — Sprawa okrętu „Gustav.“ — Doniesienia bieżące.] W pruskiej izbie poselskiej toczyły się na dzisiejszym posiedzeniu obrady w drugim czytaniu nad projektem do prawa, tyżącego się urzędzenia sądów administracyjnych. §§ 1-8, 10, 12, 13 i 15 — 22 przyjęto podług wniosków komisyi, § 9 zaś z poprawką posta Saucken, podług której nie wolno wybierać do prowincjonalnego sądu administracyjnego naczelnego prezesa, prezesów rejencyjnych i dyrygentów królewskich władz policyjnych. § 11 skreślono a § 14 przyjęto znowu z poprawką posta Saucken, podług której prowincjonalny sąd administracyjny jest już w komplecie potrzebnym do rozstrzygania spraw, jeżeli są obecni obaj mianowani i trzech wybieranych członków, i rozstrzyga sprawy większością głosów. Przy § 82 uznano podniesienie konfliktu kompetencyjnego za niedozwolone, poczem odcroczono rozprawy do jutra. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciwko § 82 w tej zmienionej formie.

Norddeutsche Allgemeine Ztg donosi, że jako dowód zadowolenia z danego wczoraj pod Guetaria niemieckiej banderze zadość uczynienia okrętu wojenne „Albatross“ i „Augusta“ cofnięte zostały z wód hiszpańskich a pozostał tam jedynie „Nautilus.“ Sprawa zatem okrętu „Gustav“ została w ten sposób załatwioną.

Członkowie ministerstwa stanu odbywali wczoraj w sali ministeryjalnej izby poselskiej naradę pod przewodnictwem wiceprezesa ministerstwa p. Camphausen. W kołach poselskich utrzymywano, że przedmiotem obrad były nowe projekty do praw, które w obecnej jeszcze sesyi sejmowi pruskiemu mają być przełożone.

Po tutejszych hotelach odbywano bywają częste rewizye, które pozostawiają w związku z sygnalizowaną przez rosyjską policyę podróżą członka jakiegoś tajnego stowarzyszenia, w celu wykonania zamachu na życie cara Aleksandra w czasie bliższego jego pobytu w Berlinie.

Ksiądz Biskupa monasterskiego, który dnia 27 b. m. powrócił z więzienia do swej rezydencji, przyjmowały niezliczone tłumy ludu z ogromnym zapafem.

Kreuz Ztg potwierdza, że projekt do prawa o zniesieniu klasztorów napotkał u cesarza Wilhelma na wielkie wątpliwości. Cesarz przekonał się w ostatniej wojnie, z jakim poświęceniem zakony katolickie pielęgnowały chorych. Wiadomość ta jednakże bynajmniej nie wyklucza możliwości, iż pomimo to w mowie będący projekt z pewnością może zmianami jeszcze w tej sesyi sejmowi przełożonym zostanie. Natomiast nie przywiązuje Kreuz Ztg żadnego znaczenia do pogłosek, krążących na nowo o zamiarze usunięcia się księcia Bismarcka z widowni politycznej.

Car Aleksander przybędzie tu podług najnowszego wiadomości nie 9, lecz dopiero 10 maja w południe.

Dotychczasowy poseł hiszpański przy tutejszym dworze, hr. Rascon, opuścił Berlin, udając się z powrotem do Hiszpanii.

Król włoski wręczył księciu następcy tronu pruskiego przy odjeździe jego z Neapolu nasładowaną etruską wazę dla dostojnej jego małżonki. W Florencyi, gdzie, jak wiadomo, bawią obecnie książęta następcy tronów pruskiego i włoskiego z dostojnymi swemi żonami, dany był wczoraj w pałacu Pitti wielki obiad, na który zaproszoną została dosyć znaczna liczba dygnitarzy włoskich i poseł niemiecki u króla Wiktora Emanuela, p. Keudell.

Cesarz Wilhelm obchodzi dziś w Wiesbadenie uroczyscie urodziny cara Aleksandra. Zaprosiny na obiad otrzymali pomiędzy innymi bawicy tam dygnitarze moskiewscy.

\* **Warszawa.** [Głos rosyjski z krajów słowiańskich.] W Nr 95 Peters. Wiadomości, w korespondencyi pod tytułem: „Z krajów słowiańskich“, czytamy co następuje:

Słowiańskie kraje zaczynają powoli zwracać na siebie uwagę. Niektóre rządy zaczynają przysłuchiwać się mowie, badać sposób myślenia i kierunek umysłów słowiańskich swoich poddanych i jeżeli indeed państwo, jak n. p. Austrya, stara się jakby ich gnać, za to drugie, jak n. p. Prusy, chwytają się najstraszliwszych środków w celu ujarznienia słowiańskiej narodowości. Ale tak gładkami, jak ciemiężcami, zarówno nie dowierają wszystkim co jest niemieckie. Austro-Węgierscy Słowianie, szczerze oddani teraźniejszemu cesarzowi, niemniej wszakże nienawidzą niemieckich centralistów. Jedni zaś i drudzy ściśle się łączą w wspólny ślub, jak być? I cóż z tego myśli wynika? To, że dla Słowian jedynym wyjściem, jedynym punktem oparcia, jedyną obroną przeciw niemieckiej przemocy jest Rosya. Z tem zgadzają się wszelkie odcieni stronnictwa, przyznając i nieprzyznając, biali i czerwoni. Bardzo niedawno jeszcze, w polskich zagranicznych gazetach nie można było znaleźć jednego słowa o Rosyi bez polajanki, zmiany faktów, egzageracyi i kamiłowych wywodów.

Na każdym kroku zjawiało się najgrubsze, często umyślane skądienie prawdy, dzika nienawiść i zupełna nieznanie naszych wewnętrznych spraw i stosunków. Teraz już tak nie jest. Wprawdzie i teraz kłamstwo i potwarz niejednokrotnie oburzają, co zdarzało się zwłaszcza w ostatnich czasach w rzeczy nawrócenia Uniów w nadwisląskich guberniach, ale można też wi-







100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowej	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	25 50	24 50	22 50
Rzep zimowy	24	22	19 50
" latowy	24	22	19 50
Luica	22 75	21 25	19 25
Siemie Inisane	27	25 50	23 50

**Wylosowania.**

**Wykaz wygranych**

4 klasy 151 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.  
(Tylko wygrane wyższe 210 marek są w nawiasach.)

Berlin, dnia 29 kwietnia.

Przy dalszym dniu ciągnięcia wylosowano następujące numery:

47 62 107 227 75 321 23 78 560 619 63 97 703 816  
32 958 82. — 1049 173 204 51 91 351 65 (300) 495 (300)  
525 78 (600) 84 624 93 758 96 802 (300) 3 6 82 962 80.  
— 2057 154 65 68 84 89 (3000) 213 54 84 511 26 614 63  
722 40 91 862 (300) 908 53 64 (3000). — 3094 174 210  
(300) 78 306 42 65 466 (600) 567 630 42 (600) 57 770 972.  
— 4068 75 86 126 323 95 412 48 74 507 52 55 99  
652 812 93 929 34. — 6000 35 62 117 35 303 4 28 56 423  
42 54 564 (300) 91 (1500) 616 21 739 821 29 67 910 (3000)  
39 (600) 74. — 6051 (3000) 74 85 97 167 203 96 322 31  
54 (3000) 420 594 99 642 783 99 898. — 7016 (300) 25 34  
78 167 202 35 59 304 12 506 43 688 709 61 857 917 32  
33 35 63. — 8014 (600) 57 99 120 76 81 97 243 44 356  
(15000) 65 99 442 44 64 84 521 32 42 (300) 63 839 74 78  
85 916 (300) 47 92. — 9026 64 137 61 98 (300) 239 49 53  
61 311 15 68 84 89 402 12 74 514 27 943 79 723 63 79  
81 88 852 900 87.

10098 124 208 98 (300) 358 404 23 31 35 (600) 79  
89 564 74 605 77 728 47 822 77 (300). — 11073 122 85  
253 77 (3000) 374 70 404 75 80 86 585 652 97 784 92 874  
919 (1500) 26. — 12119 64 262 440 64 (600) 530 45 (300)  
74 (600) 90 624 759 66 850 959 64 71 (300). — 13009 62  
146 53 219 58 63 337 85 (15000) 439 88 522 (600) 29 37  
623 67 (300) 71 72 792 93 800 913. — 14072 106 96 212  
50 350 512 57 (3000) 75 602 733 822 (300) 27 53 973 86  
(600). — 15141 58 66 71 (1500) 94 96 211 37 309 78 90  
415 (300) 71 567 92 603 (300) 54 706 16 81 815 (300) 932  
53. — 16141 288 319 31 57 401 4 31 62 66 504 99 605  
43 66 712 67 824 38 (300) 968 70 90. — 17073 151 231  
71 88 336 (600) 43 (3000) 71 76 400 28 91 92 (1500) 652  
63 96 728 38 57 76 803 (300) 13 64 75 76 901 23 38 54  
65 69. — 18430 31 (600) 51 510 74 91 635 61 71 77 711  
57 69 79 825 98 921 (3000) 53 73. — 19031 (300) 115 39  
91 96 221 302 12 42 79 490 (300) 53 716 567 606 45 (300)  
53 55 79 86 887 905 40 79 80 82.

20068 80 99 129 56 90 96 221 56 344 49 64 400 14  
504 13 74 616 31 (600) 87 702 (300) 14 47 88 89 893 900  
(300) 36. — 21056 160 78 (300) 90 (1500) 215 23 (600) 93  
309 (1500) 79 411 529 (15000) 80 98 (3000) 640 (300) 717  
58 77 876 917 53. — 22138 (600) 92 215 425 79 637 (300)  
89 91 96 707 44 825 (1500) 30 38 77 (600) 91 (600) 900  
(300) 45 63. — 23042 (300) 65 71 (300) 90 92 203 79 97  
352 70 455 59 82 (1500) 97 (3000) 501 43 708 857 945 83  
86. — 24172 262 70 85 313 99 423 679 95 713 88 823 35  
39 51 910. — 25000 87 103 33 43 223 56 310 (300) 14 33  
54 501 20 35 (300) 634 60 (300) 811 (3000) 13 (600) 23.  
— 26061 101 (300) 215 47 75 448 81 (3000) 95 551 661 85  
(3000) 714 84 88 803 86 935 56. — 27106 75 262 65 72  
93 306 69 92 474 80 505 622 725 840 929 (1500). —  
28067 146 52 82 201 24 70 98 99 312 87 445 95 619 85  
746 59 (300) 88 91 832 (1500) 43 982 94. — 29014 80 96  
122 31 42 96 231 52 96 303 15 405 51 53 526 56 78 623  
45 51 70 90 723 43 (45000) 70 (1500) 800 96 997.

30052 (300) 111 (3000) 17 19 29 38 72 202 29 50 (600)  
61 (600) 337 82 (600) 88 (3000) 91 (1500) 97 401 21 31  
(300) 82 33 (300) 519 69 (300) 640 54 733 51 954 80. —  
310 11 34 44 51 (300) 82 109 366 (300) 74 423 49 587 628  
(300) 56 66 74 744 92 829 939. — 32080 89 131 55 60 74  
215 43 322 24 59 410 14 15 51 (3000) 611 20 80 749 68  
(300) 83 84 807 58 (1500) 937 94. — 33001 50 (3000) 66  
87 125 49 86 295 366 85 420 (3000) 24 59 523 (600) 85  
(300) 627 43 67 713 22 82 848 86 (600) 88 954 66. —  
34112 67 221 56 (600) 77 91 337 82 485 (3000) 531 (300)  
71 631 80 (300) 735 53 62 (600) 77 (1500) 93 823 33 62  
65 971. — 35011 36 90 193 (600) 264 84 322 (300) 86 87

(300) 424 45 51 84 539 87 652 60 64 68 84 708 865 (300)  
70 89 (300) 911 87. — 36044 58 59 67 73 87 104 7 75  
300 25 88 (300) 409 12 53 511 652 (300) 86 (600) 754  
(1500) 55 75 98 821 76 98 (600) 928. — 37017 23 44 47  
93 109 (3000) 49 97 (600) 205 37 319 445 71 77 (15,000)  
511 (300) 36 40 49 62 66 613 825 41 73 (300) 79 80. —  
38009 96 121 30 46 (1500) 63 86 (300) 213 51 385 564 92  
95 (300) 612 30 767 73 888 942 (3000). — 39000 34 125  
(300) 84 54 79 99 216 28 70 90 316 42 46 53 426 27 28  
29 41 85 95 571 634 722 (300) 30 53 96 853 62 67 84  
900 66.

49007 12 36 45 93 122 (300) 227 85 327 48 57 (300)  
75 50 618 35 (300) 43 77 87 712 61 803 44 984 (600). —  
41012 38 77 105 (300) 266 70 (300) 80 410 511 97 629 70  
96 721 33 66 (300) 821 81 82 989 (300). — 42271 524 32  
(3000) 626 746 850 69 (600) 99 (3000) 937. — 43011 101  
72 85 435 36 (300) 44 56 559 (633) 62 700 10 93 99 843  
77 (600) 93 952 72. — 44008 9 (600) 14 27 56 94 107 68 77  
(300) 222 41 867 (300) 79 82 460 71 72 76 605 28 742 75. —  
45039 85 89 98 124 26 83 86 203 39 385 486 505 13 25  
606 927 32 (3000) 44 (300) 53 56 73. — 46009 12 74 (600)  
127 43 202 21 68 342 69 78 456 82 563 79 (600) 633  
(600) 52 87 764 866 951. — 47015 37 61 64 88 119 (300)  
239 (1500) 357 433 45 71 80 505 726 901 80. — 48005 78  
(300) 83 122 31 81 257 301 58 75 86 486 87 553 69 604  
42 43 735 72 809 11 (300) 87 923. — 49019 68 135 207  
(300) 79 339 99 426 (300) 49 51 61 63 590 623 51 71 704  
27 953 73.

50051 180 206 17 (3000) 75 (1500) 333 537 720 973  
79. — 51096 110 25 204 40 42 442 50 71 556 86 768 78  
(6000) 822 33 69 98 (3000) 919 24 46 86. — 52103 57 77  
86 89 299 399 (3000) 419 (1500) 91 567 612 22 948. —  
53134 53 74 87 (600) 214 37 81 447 56 (600) 77 90 572  
74 677 720 98. — 54054 (300) 62 131 80 250 54 72 329  
44 50 92 (300) 410 (300) 25 45 59 567 85 603 10 (3000)  
821 87 93 (1500). — 55029 (3000) 87 103 81 314 (300) 44  
(300) 75 86 431 48 57 65 519 (300) 85 99 612 (600) 21  
73 (300) 87 700 50 (600) 813 (300) 87 935 67 69. — 56053  
56 92 116 65 249 326 53 422 40 44 87 564 609 (300) 58  
74 803 7 30 (300) 56 913 75 (600). — 57000 20 137 89  
379 424 58 586 613 46 753 89 808 27 (3000) 88 908 18. —  
58010 227 335 476 (1500) 583 (300) 678 712 872 901 45  
(1500) 71. — 59006 (300) 40 (600) 53 67 131 155 88  
312 13 (300) 39 423 585 640 (3000) 873 87 927 (1500) 34  
66 98 (300).

60009 68 73 (600) 88 173 (300) 68 81 229 30 85 358  
458 (3000) 59 81 87 530 38 39 63 70 616 83 96 (1500)  
307 (600) 74 918 (1500). — 61006 16 72 206 314 (300)  
418 70 98 545 630 (300) 48 (3000) 715 18 20 (300) 22 24  
815 48 79 942 77. — 62110 242 65 88 302 75 88 454 509  
(300) 65 87 637 (600) 88 794 99 801 20 83 919 87 96 97.  
— 63032 (600) 90 96 330 56 (600) 460 509 27 28 78 613  
43 65 721 22 90 96 805 24 92 974 75 92. — 64026 70  
195 312 50 85 449 534 48 72 (600) 84 92 604 17 (1500)  
703 16 57 840 61 71 902 9 17 62 (1500) 90. — 65014  
139 297 339 409 87 85 549 67 76 671 93 726 800 39 (600)  
946. — 66080 116 32 75 240 300 31 32 74 446 57 81  
556 62 (300) 68 75 607 723 26 40 850 54 76 (300) 916 85.  
— 67069 (1500) 96 268 394 452 89 564 97 743 74 (600)  
828 54 91 98 927 54 83. — 68050 72 298 (600) 343 53  
97 (300) 401 (1500) 90 505 (600) 14 63 69 624 (600) 28  
37 781 858. — 69029 38 68 149 208 57 (300) 325 50  
71 (300) 407 26 32 (300) 55 524 71 618 24 764 826 46 86  
91 927 (300) 34.

70009 43 108 259 60 313 36 39 55 (1500) 61 422 508  
53 (300) 604 10 79 797 98 845 (300). — 71203 (3000) 48  
306 39 71 77 87 407 57 603 32 35 767 802 32 51 (300)  
916. — 72 10 70 292 449 84 90 503 98 623 732 818 64  
80 910 22 72. — 73014 56 84 88 (300) 124 69 201 13 365  
77 (600) 418 48 (1500) 86 91 525 51 62 625 39 48 729  
891 96 (300) 907 (1500) 28 70 88 (300). — 74021 110 22  
55 60 231 58 93 333 34 (600) 88 504 (1500) 25 31 53 634  
714 30 40 (300) 64 837 913 24 31 54. — 75049 71 (1500)  
110 31 (300) 50 200 (300) 8 49 445 (3000) 538 75 (300)  
617 (300) 64 (300) 713 38 (3000) 72 377 932. — 76046 110  
12 202 30 315 16 40 90 400 506 (3000) 19 43 (3000) 644  
79 702 3 79 95 846 908 (600) 45. — 77036 121 230 (1500)  
64 325 88 94 (3000) 405 7 84 (300) 538 59 69 527 806  
946 95 (600). — 78068 75 128 79 (300) 80 86 204 34 39  
75 91 315 42 46 (300) 468 574 (1500) 623 73 779 (600)  
874 79 (300) 915 17 47 95 (300). — 79036 153 66 (1500)  
94 264 542 50 605 7 18 (3000) 23 (1500) 719 (300) 20 (600)  
848 930 94.  
80075 161 82 86 251 80 855 402 (3000) 90 612 38 59

66 79 751 (300) 87 919 (300) 53 84. — 81128 25 89 254  
(300) 67 410 61 (300) 99 598 633 42 47 74 97 707 58 839  
901 (600) 23 (300) 56 65. — 82168 222 348 50 51 452  
612 21 48 752 830 901 36 (300) 89 55. — 83049 (300) 69  
115 49 59 206 19 59 70 98 314 44 76 80 406 505 17 67  
(300) 81 701 23 53 73. — 84011 35 44 48 80 83 (300) 241  
394 430 (600) 524 74 710 54 (600) 94 812 66 94 923 24  
26 68 69 96. — 85042 74 130 49 72 258 304 52 71 409  
(600) 90 (300) 556 64 694 733 61 (300) 821 45 71. —  
86003 41 47 78 89 92 154 259 78 323 34 35 (3000) 45  
(6000) 55 56 656 (600) 758 79 (600) 818 (300) 69 71 85 92  
956 97 99 (600). — 87020 (1500) 75 (3000) 78 86 132 (300)  
81 205 28 60 73 331 80 401 43 44 67 78 528 (300) 84 94  
(300) 635 94 (3000) 702 11 25 39 861 66 71 900 54 75.  
88024 (1500) 94 (300) 131 221 22 59 71 446 (1500) 504 32  
600 9 (600) 17 61 (300) 804 23 28 36 (3000) 90 982. —  
89026 (3000) 64 68 (600) 72 233 98 303 25 75 89 479  
(600) 98 (300) 539 43 679 797 829 903 25 61 (300).  
90043 116 61 (300) 234 440 63 74 545 (600) 94 630  
64 95 819 94 900 7 92. — 91041 67 121 28 57 53 (300)  
261 407 87 99 594 746 825 80 56 (300) 58 (300) 65 93  
980 82 (1500). — 92030 135 51 229 66 (600) 77 339 444  
47 50 (600) 51 87 519 627 96 749 (600) 853 63 (3000) 96  
(600) 925. — 93107 (600) 12 (1500) 53 232 70 320 86 421  
506 14 57 623 74 (3000) 84 707 66 99 845 67 950. —  
94013 17 96 164 92 236 77 80 85 303 23 45 55 94 453  
503 56 93 610 36 85 720 (300) 23 86 (600) 890 921 53  
(3000) 93.

**Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:**

**REVALESCIERE Du Barry w Londynie.**

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, ślabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, młodościach i womiach nawet podczas ciężarności, diabeteś, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm ad dzieciei zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 posiadaczów o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed sylvia się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów**  
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnie nach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzozych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrągnięciach rurki mokrzozej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurenczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny członek kilku uczonych Towarzystw.  
No. 80.416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwaną „Revalenta Arabicą“ (Revalesciere) zawdzięczałem Czteromiesięcznemu to dziecko cierpiało na zupełne wychu

dnienie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.  
No. 64.210. Markiza Brehan wylezona została 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.  
No. 75.877. Floryan Küller, c. k. intendent z Groswarden, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia niersi.  
No. 75.970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.  
No. 65.715. Panna de Mont znieś niestrawności bezsenności i wychudzenia.  
No. 75.428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.  
Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.  
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)  
W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.  
W **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottländer.  
W **Gdańsku**: Karol Schnareke, J. G. Amort  
W **Katowicach**: Jul. Zeleskiń.  
W **Opolu**: Teodor Konietzko.  
W **Raciborzu**: Józef Tanke.  
W **Rawiczu**: J. Mroczkowski.  
W **Toruniu**: Hugon Claass.

Do nabycia w księgarni **Ludwika Merzbacha w Poznaniu**:  
Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach, 1860. 2 1/2 sgr. Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcjach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Paćie wyjętym z dzieł tejsz. drukowanych roku 1665 — Krakowie 1862. 15 sgr.  
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymać bydło rogate. 1857. 10 sgr.  
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i zyciorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.  
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem. 1861. 25 sgr.  
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekkie muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Według doświadczenia własnego ułożona i zamulowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej 11 kwietnia 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdania stenograficznego. 1860. 3 sgr.  
Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomitych mówców dnuchowych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.  
Haupt i Kraher. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożona. Spolszczy dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr.  
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.  
Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

**Echo Poz**